

**GLOBAL FEMINISMS
COMPARATIVE CASE STUDIES OF
WOMEN'S ACTIVISM AND SCHOLARSHIP**

SITE: POLAND

**Transcript of Barbara Labuda
Interviewer: Sławomira Walczewska**

**Location: Warszawa
Date: November 2003
Polish Language Original**



eFka

**Women's Foundation
Skrytka Poczтовая 12
30-965 Krak w 45, Poland
Tel/Fax: 012/422-6973
E-mail: efka@efka.org.pl
Website: www.efka.org.pl**

Acknowledgments

Global Feminisms: Comparative Case Studies of Women's Activism and Scholarship was housed at the Institute for Research on Women and Gender at the University of Michigan (UM) in Ann Arbor, Michigan. The project was co-directed by Abigail Stewart, Jayati Lal and Kristin McGuire.

The China site was housed at the China Women's University in Beijing, China and directed by Wang Jinling and Zhang Jian, in collaboration with UM faculty member Wang Zheng.

The India site was housed at the Sound and Picture Archives for Research on Women (SPARROW) in Mumbai, India and directed by C.S. Lakshmi, in collaboration with UM faculty members Jayati Lal and Abigail Stewart.

The Poland site was housed at Fundacja Kobiet eFKa (Women's Foundation eFKa), Krakow, Poland and directed by Slawka Walczewska, in collaboration with UM faculty member Magdalena Zaborowska.

The U.S. site was housed at the Institute for Research on Women and Gender at the University of Michigan in Ann Arbor, Michigan and directed by UM faculty member Elizabeth Cole.

Graduate student interns on the project included Nicola Curtin, Kim Dorazio, Jana Haritatos, Helen Ho, Julianna Lee, Sumiao Li, Zakiya Luna, Leslie Marsh, Sridevi Nair, Justyna Pas, Rosa Peralta, Desdamona Rios, and Ying Zhang.

Undergraduate student interns on the project included Alexandra Gross, Julia MacMillan, Libby Pozolo, Shana Schoem and Megan Williamson.

Translations into English, Polish and Chinese were provided by Kim Dorazio, Cheng Jizhong, Kasia Kietlinska, Justyna Pas, Alena Zemanek, and Ying Zhang.

Technical assistance was provided by R. Thomas Bray, Dustin Edwards, and Keith Rainwater.

Graphic design was provided by Elisabeth Paymal.

The project was initially supported by a University of Michigan Rackham Interdisciplinary Collaboration Research Grant. Additional support was provided by the College of Literature, Science and the Arts, International Institute, Institute for Research on Women and Gender, Women's Studies, Humanities Institute, the Center for South Asian Studies, the Herman Family Fund, the Center for African and Afro-American Studies and the Office of the Provost at the University of Michigan.

For more information, visit our website at <http://www.umich.edu/~gblbfem/>

© Regents of the University of Michigan, 2006

Barbara Labuda urodziła się w 1949 roku w okolicach Wrocławia. Studiowała języki romańskie w Poznaniu jak i w szkole Ecole Normale Supérieure w Paryżu. W latach 1970-ych, Labuda zaczęła działać w organizacjach antykomunistycznych, za co w 1982 roku trafiła do więzienia. W 1996 roku została członkiem Kancelarii Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Labuda przyznaje, że organizacje antykomunistyczne, z którymi współpracowała, nie zajmowały się równouprawnieniem kobiet, za co aktywnie i publicznie je krytykowała, czując na sobie negatywne tego konsekwencje personalne i polityczne. Ma syna i mieszka w Warszawie.

Sławomira Walczewska założyła Fundację Kobiet eFKa w Krakowie w 1995 roku. W 1999 roku, Walczewska opublikowała *Damy, rycerze i feministki: Dyskurs feministyczny w Polsce*, pierwszą polską książkę o emancypacji kobiet z perspektywy historycznej i kulturowej. Jako działaczka i badaczka feministyczna, interesuje się ona międzynarodowymi ruchami kobiecymi i bardzo jest oddana idei zrozumienia różnic na przecieciu nurtów globalnego feminizmu.

Barbara Labuda
Listopad 2003
Warszawa

*00:00:07 CHAPTER 1
DZIECIŃSTWO, RODZINA*

SW. Czy mogłaby powiedzie co o sobie, o jak... o swojej rodzinie, otoczeniu najbliższym, w jakiej atmosferze się wychowywała, czy to w jakiej atmosferze się wychowywała miało związek z twoim późniejszym zaangażowaniem na rzecz praw człowieka, praw kobiet.

BL. Uhm. Nie wiem, czy miało to coś wspólnego, to jest raz, nie wiadomo tego nigdy czy miało coś wspólnego... oczywiście cię bardzo wielu psychologów dostrzegłoby, i kobiet i mężczyzn, i napewno miało bardzo wiele wspólnego, ale ja tego nie wiem. Po prostu. Mogło mieć, mogło nie mieć, więc tego nie nie nie chcę oceniać, natomiast oczywiście cię mogłoby powiedzieć dwa słowa o sobie. Urodziłam się po wojnie, po drugiej wojnie światowej, w 46 roku,¹ ... miałam czwórkę rodzeństwa, w domu było nas bardzo wiele, pięć osób, oboje rodziców. I... moja mama była osobą bardzo serdeczną, miłą, ale niedojrzała emocjonalnie, znaczy nie dawała sobie rady z wychowywaniem i braniem odpowiedzialności za tak dużą gromadkę dzieci, zwłaszcza że było to tak dawno w Polsce materialnie bardzo ciężkie. Chciała być bardzo dobrą matką, miała wspaniałe różnego rodzaju dobre cechy charakteru, ale nie zawsze jej się udawało być dobrą matką. Mój ojciec za był osobą, ... chciałoby się powiedzieć bardzo trudną i... mmm... był lekarzem z zawodu, więc w przypadku Polski nie było to, nie należałoby do biednej rodziny, ale generalnie w Polsce była wtedy duża bieda, więc przy takiej dużej ilości dzieci czasem były problemy o charakterze materialnym, tak jak w przypadku większości rodzin w Polsce. W domu panowała na ogół atmosfera dużego... dyscypliny, a nawet zastraszenia, bo ojciec był bardzo surową osobą, niesłuchanie surową osobą, a mama jak powiedziałam, nie umiała sobie dać z tym rady, czy to miało wpływ na moje dalsze losy, szczerze mówiąc nie wiem. Możliwe że było bardzo łatwo powiedzieć że miało, tak wersje możemy przyjąć że miało wielki wpływ bo możliwe że powiedziałoby coś takiego, a że mama była zdominowana przez mężczyznę, osobę która nie była samodzielna była od niego uzależniona finansowo przede wszystkim, i... być może że tak że uczuciowo, usiłowała bardzo trudne sytuacje rozładowywać, czy rozegrać w tzw. kobiecy sposób, znaczy fortelami, unikami, takimi drobnymi oszustwami, kractwami, a ojciec był pozornym macho, możliwe że to miało wpływ, ale równie dobrze mogło nie mieć, nie wiem tego naprawdę. Trudno mi powiedzieć co by było gdyby, bo możliwe że te niektóre rzeczy się wydają mi się zbyt proste, znaczy matka serdeczna, miła ale niezbyt dojrzała, taki

¹ 30 czerwca 1946 przeprowadzono referendum ludowe. Stanowiło ono próbę wybadania nastrojów społecznych oraz siły reprezentowanej przez partie opozycyjne, a także miało być sprawdzianem sprawności organizacyjnej partii skupionych wokół Polskiej Partii Robotniczej (PPR). Po opublikowaniu ustawy o referendum oraz treści pytania, niezawierających żadnych elementów prawdziwie kontrowersyjnych dla rządzących partii rozpoczęł się okres wzmożonej propagandy PPR oraz jej stronnicy - Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne - wzywali do głosowania mającego być wyrazem społecznej akceptacji dotychczasowych metod rządzenia krajem. Główna siła opozycyjna, Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), oraz rozbite wewnętrznie Stronnictwo Pracy, traktując referendum jako plebiscyt, opowiadały się za zmanifestowaniem autentycznych poglądów w społeczeństwie. Rodowiska katolickie opowiadały się za dwuizbowym parlamentem. Ugrupowania podziemne, uczestniczące w referendum w celu zmanifestowania swego negatywnego stosunku do komunistycznych rządów, nie stworzyły jednolitej strategii głosowania. Niektóre ugrupowania podziemne wzywały do bojkotu referendum. W agitacji przodowała PPR i jej satelici, wykorzystując wszelkie dostępne środki, zarówno legalne, jak i nielegalne, jawnie wymierzone w opozycję, której działaczy masowo aresztowano, zastraszano, bito, a nawet skrytobójczo mordowano. Wyniki referendum ogłoszono dopiero 12 lipca. Wg oficjalnych sprawozdań wzięło w nim udział 85,3% uprawnionych do głosowania. Opozycja i większość społeczeństwa uznała wyniki za sfałszowane, ustalenie autentycznych rezultatów było jednak niemożliwe.

stereotyp, prawda, mama. Niezbyt dojrzała, która nie umie tej sytuacji ogarnąć... i dominują ci ojciec, pozornie silny, który był alkoholikiem i właściwie tyranem domowym, zastraszał dzieci, ale w sumie ja po latach zrozumiałam, że był słabym, ... słabym człowiekiem, ponieważ biednym, bardzo inteligentnym, bardzo utalentowanym, świetny lekarz o duszy artysty, miał różne, wybitne talenty, i... tak, że talent muzyczny, w domu było dużo muzyki, ale była bardzo bardzo ciężka sytuacja, miałam trudne tak zwane trudne dzieciństwo, byłam z rodziny niezgranej, nie harmonijnej, i... gdzie było dużo takiej okaleczonej miłości. O tak mogłoby powiedzieć.

00:04:20 CHAPTER 2 EDUKACJA

SW. Czy angażowała się w jakiegoś rodzaju działalność publiczną w latach szkolnych, na przykład, studenckich?

BL. Bardzo szybko, w różnych takich społecznościach, angażowałam się w sprawy, i jeszcze w szkole podstawowej, i w szkole średniej. Zawsze mnie wybierano na przewodniczącą czegoś tam, a to klasy, a to jakiejś grupy, a to sama organizowałam jakieś kluby, ale wspominam i szkoły podstawowe, i średni bardzo ciężko, jako coś, bardzo ciężko przez życie, bardzo ciężko, trudne, traumatyzujące, przypominam sobie mnóstwo różnych konfliktów.

SW. Bo to była szkoła w poprzednim systemie²...?

BL. To była to była szkoła, to była szkoła koszary, za każdym razem, dzisiaj właściwie nie jak sama zajmuje się programami dla dzieci szkolnymi, widz w jakich cudownych szkołach ci młodzi ludzie się uczą i bardzo im tego zazdrościsz. W cudownych, gdzie naprawdę można się bardzo wiele nauczyć, w sposób niezwiązany ze strachem, a to to moje życie prawie całe było, było bardzo dużo strachu, było bardzo dużo rzeczy przykrych i nieprzyjemnych przez całe lata. I oczywiście jak później już poznałam filozofię wschodu, mistycyzm wschodu, bardzo się tym zainteresowałam i interesuję się tym od lat, to wydaje mi się, że zrozumiałam dlaczego tak się dzieje i dlaczego bym nie ja przychodziłam takie sytuacje właściwie, gdzie jest dużo konfliktów, dużo napięcia, dużo walki, dużo stresów i dużo strachu, albo o kogoś, albo przed czymś, albo przed jakimiś sytuacjami, albo przed jakimiś ludźmi, z którymi ja się dopiero musiałam uporać, stawiałam im czoło i było tak zarówno w stosunku do mojego ojca, też musiałam coś bronić młodszego rodzeństwa przed nim, w sensie fizycznym, bo po prostu bił czy siadał nad nami z całą i później jak już byłam starsza no to w podobnych sytuacjach, byłam zawsze w szkole...

00:07:14 CHAPTER 3 RODZINA

SW. Była najstarsza w...

BL. Dla mnie jest ważne żeby nie było te nie są dzieci, a ci moi rodzice, i ci nasi różni opiekunowie, to byli ludzie bliżej z gruntu, absolutnie nie, i właściwie nie na tym polegał ten dramat tej całej sytuacji, bym nie bardzo coś dalej na tym polega, i bym nie ja właściwie

² System szkolnictwa w PRL opierał się na obowiązkowej szkole podstawowej (8 klas) obejmującej dzieci w wieku 7-15 lat, po niej następowała szkoła średnia – liceum albo szkoła zawodowa, po ukończeniu której można było iść do technikum. Nauka kończyła się zdaniem matury, co otwierało drogę do dalszego kształcenia tym razem na studiach.

dlatego mo liwe, wybieram problemy społeczne i tym si interesuj , jak polepszy ludziom ycie, i jak... zwłaszcza dzieciom, jak sprawi eby były szcz liwsze i eby ... yły z wi kszym poczuciem bezpiecze stwa, bo poznałam ycie w strachu, ale za... ja wiem doskonale, e za ka dym razem wszyscy ci ludzie, czy to był ojciec czy mama, czy moi nauczyciele, czy opiekunowie nawet jak nie umieli by prawdziwymi opiekunami to oni bardzo chcieli, bardzo si starali, tylko nie wiedzieli jak, oni po prostu nie umieli by dobrymi opiekunami małych istot.

SW. Była najstarsz z tego... z rodze stwa czterech osób, tak? Była najstarsz ze swojego rodze stwa?

BL. Nie, byłam druga.

SW. Aha. I miała siostr czy brata starszego...

BL. Miałam starsz siostr , któr poznała , starsz siostr , która była starsza od nas, ale ona była... ja j bardzo kocham do dzi , jak widzisz s mi dzy nami wspaniałe relacje i z całym rodze stwem oczywi cie utrzymuje wietne kontakty, wi zi i si kochamy, natomiast ona nie umiała by opiekunk , jako ja wzi łam na siebie rol ... młodszego rodze stwa. Opiekunki młodszego rodze stwa.

SW. Mówiła e czasy były ci kie, e e rodzinie było trudno je li chodzi o o sprawy finansowe, materialne, ale zacz ła studiowa . Czy...

BL. Tak, tak ale w sensie finansowym, materialnym to było trudno, bo było trudno 98% Polaków, natomiast ja w stosunku do bardzo wielu innych miałam łatwiej no bo wła nie... bo dlatego e byłam jednak w rodzinie tzw. inteligenckiej, gdzie ojciec jako lekarz całkiem nie le zarabiał, moja mama te przez jaki czas pracowała, była tam dyrektork czego tam, wi c tak i oczywi cie miałam studia, bo poszłam na studia, dlatego e sobie nie wyobra ałam ycia bez zdobycia wykształcenia.

00:08:32 CHAPTER 4 EDUKACJA

SW. A dlaczego wła nie romanistyka?

BL. My l e z paru powodów, ju w tej chwili mi trudno jest powiedzie dlaczego jako 18, 19 letnia dziewczyna, 17 letnia wtedy wybrałam romanistyk , pewnie z paru powodów, ale przypuszczam e głównym było to i ... studiowanie ... neofilologii czy jaki studiów oznaczało wyj cie z kraju, mo liwo podró owania z kraju, który był zamkni ty, w kraju komunistycznym gdzie paszport ... mój paszport nie le ał u mnie w szufladzie, jak w wolnym, normalnym kraju, jak dzisiaj w Polsce, tylko na policji i to politycznej, i zawsze musiało by jakie uzasadnienie eby mo na było kraj opu ci , jecha , zwiedza , poznawa innych ludzi, inne kultury, inne j zyki, wi c to mi si kojarzyło przede wszystkim z mo liwo ci podró owania, zwiedzania, poznawania, wyjechania, z wolno ci mówi c krótko. Z wolno ci , i i z uczeniem si czego nowego poza krajem, który mi si wydawał szary, smutny, biedny, taki troch jak jak było w moim, naszym domu rodzinnym, troszk taki taki przykrapni ty, przestraszony, i tak rzeczywi cie było, bo jak wyjechałam po raz pierwszy z Polski i pojechałam do Pary a to mi si to wydawała oaz wolno ci i zupełnie innym krajem, gdzie ludzie si cz sto miali na ulicy, byli weseli i robili co chcieli, nawet pami tam takie szczególiki, jak przychodziłam do kawiarni w Pary u, w 60-tym, nie pami tam 8-mym nie pami tam czy w 9-

tym po raz pierwszy wyjechałam z Polski, to fakt że ludzie siadali przy stoliku na środku sali, to było dla mnie zdumiewające, bo zawsze w Polsce ludzie siadali po boczku, gdzie z boczku, w kciuku. Wiadomo było pełno takich zachowań, które mnie uderzały. Ludzie nie bali się siadać w pierwszych rzędach na studiach, nikt nie chował się do tyłu, tylko tylko studenci, ja tam zaczęłam robić studia, i bardzo lubiliśmy siedzieć przy naszym wykładowcy, przy naszym nauczycielu, bo to była miła, sympatyczna, serdeczna osoba, która chciała z nami podzielić się wiedzą a nie jako kastrator, który, tak jak ja się przyzwyczaiłam w Polsce, który sprawdzał list obecności, i włączył cię prawie że batem wymuszało przekazanie jakiejś jakiejś czy sto zupełnie zbudnej treści.

SW. Czyli te studia w Polsce to był rodzaj szkoły, tak, czy te by powiedziała?

BL. Niektóre zajęcia były bardzo dobre, na dobrym poziomie, i poznałam bardzo inteligentnych ludzi i kompetentnych ale prawie zawsze, prawie zawsze wszyscy ci ludzie, ci moi wykładowcy byli te powiem dwojgiem ofiar systemu, tzn. w ludziach było bardzo dużo nieufności i strachu, i to wychodziło na różne sposoby, np. przez fakt, nawet całkiem drobnym czasem, że się rzadko uśmiechali, że nie umieli okazywać, czy nie chcieli, czy bali okazywać się uczuciami, że te zajęcia wyglądały zawsze tak, jak nie wiem no, jak obóz jakiś, półwojskowy, czy coś takiego, a pamiętam tam to o tyle dobrze że jak wróciłam z Francji, po kilku latach pobytu tam, po skończonych tam różnych zajęciach, studiach i tak dalej i zaczęłam sama pracować na uniwersytecie jako wykładowca, jako asystentka

00:11:47 CHAPTER 5 NAUCZANIE

SW. A w którym roku?

BL. W 74, to wprowadziłam ...takie...zwyczaj... taki zwyczaj, taki zwyczaj którego wtedy nie było w Polsce, a który był we Francji i który mi się tam spodobało, np. zlikwidowałam to, co się nazywa ławkami, że jest wykładowca, prawda i siedzą ... studenci, i przychodzi wykładowca, prawie że z wybicciem dzwonka i i czyta list obecności, mówi swoje, do widzenia, dziękuję, albo odpytuje i wychodzi. Wiadomo że ja wprowadziłam, po pierwsze nie czytałam żadnej listy obecności, powiedziałam że mnie nie interesuje czy czy... lista obecności, tylko mnie interesuje co oni wiedzą, wiadomo że w ogóle nie sprawdzałam listy obecności, co było na przykład bardzo dużym szokiem i dla studentów i dla niektórych moich kolegów, którzy uważali że ja w ten sposób podważam fakt i oni odczytują obowiązujące listy obecności na zajęciach, której odczytywanie było wtedy na zajęciach w Polsce obowiązujące, dwa zlikwidowałam ławki, tylko zrobiłam coś takiego w kwadrat, ławki tylko w kwadrat ustawione, tylko z ławek zrobiłam taki kwadrat, wszyscy siedzieliśmy razem, i na zajęciach wybieraliśmy osobę prowadzącą te zajęcia, która była tak odpowiedzialna za przygotowanie następnych zajęć, co oznaczało że musiała dużo czytać, uczyć się i ze mną rozmawiać, potem myśmy razem poprowadzili zajęcia, później wprowadziłam zwyczaj wychodzenia poza mury uniwersytetu, włącznie bo mi się one bardzo kojarzyły z koszarami i chodziliśmy np. do parku na zajęcia albo do jakiejś kawiarni, i dyskutowaliśmy o jakimś problemie. Albo uważałam że warto z nimi pójść i na przykład jak miałam zajęcia z kultury masowej, to szłam z nimi w jakieś miejsce gdzie mogłam im coś pokazać, komiks oglądać, to zastanawiali się, chodziliśmy razem do kina, te dyskutowaliśmy, ja miałam wtedy zajęcia na romanistyce i na polonistyce, i próbowałam wprowadzić trochę inny styl, no i przede wszystkim wprowadziłam zwyczaj który był wtedy bardzo rewolucyjny, myślenie do dziś może być w Polsce i wielu krajach, on jest w naszych krajach, gdzie inaczej się formułuje w sensie językoznawczym, lingwistycznym ... hmm... sposób zwracania się do drugiej osoby, jest szokujący, bo wprowadziłam zwyczaj mówienia sobie po imieniu, jak... w

angielskim to jest prościej bo się mówi you, prawda, a po polsku nie, jest bardzo silne oddzielenie, you/ty od Pana/Pani, ja zlikwidowałam to, z moimi studentami byłam po imieniu, po pewnym czasie zorientowałam się że oni się do tego tak dalece nie przyzwyczajeni, że usiłowali to wykorzystywać nie rozumiejąc że jest różnica między takim kumplostwem a wykorzystywaniem tego. Wiście musieli do tego dorosnąć. Ale, w każdym razie mówili mi sobie po imieniu... Zresztą między mną a nimi nie było takiej dużej różnicy wieku, wielkiej różnicy wieku, ale co takiego robiłam. Ten zwyczaj miałam bardzo wiele lat i on został oczywiście utrwalony w tej obyczajowości którą później wprowadziła Solidarność³, czyli Związek Zawodowy nasz, zbuntowany, antykomunistyczny Związek Zawodowy Solidarność, gdzie wszyscy mówili sobie po imieniu. Mnie się ten zwyczaj, później było podziemie, jak byłam w podziemiu i potem w więzieniu to było podobnie, ja ten zwyczaj przeniosłam tu gdzie jestem w tym momencie, do urzędu prezydenckiego, gdzie na początku, już teraz to już zmieniłam przynajmniej, gdzie... przez pierwsze lata ja z wszystkimi moimi współpracownikami mówiłam sobie po imieniu, chociaż temu, paru osób to krytykowało, uważało że to jest zbytne frateryzowanie się w instytucji, która z natury rzeczy jest dość zhierarchizowana, i się ku temu tak nie racjonalne powody. Mówi o tym, ja nie twierdzę czy to jest dobrze czy źle, tylko mówię jakie mówi jakie miałam potrzeby, jak one długo przetrwały, takiej potrzeby blisko ci z ludźmi, rozmawiania z nimi, takie potrzeby wolno ciowo równo ciowej, nie wiem jak to kto przetłumaczy, takiej właśnie nie takiego egalitaryzmu, i i... wymieniania się, dzielenia się z ludźmi, traktowania faktu że jestem wykładającą jako takiej jakby służyć, jak by się powiedziało u buddystów czy hinduistów, służyć, służenia tj. między innymi dzielenia się tym a nie mówienia ex cathedra⁴ i dzielenia wiata na tych niższych rang studentów i wyższych wykładowców, ja ja tego nigdy nie robiłam.

SW. A jak wyjechała do Francji pierwszy raz, pierwszy raz na Zachód to to był taki nie przypadkowy rok, 68, 69 rok no to był przecie rok rewolty studenckiej, w sam rodek ogromnego wybuchu trafiła .

BL. Oczywiście. Tak, właśnie nie, to było wspaniałe, ja między innymi dlatego pojechałam, dlatego mnie to pasjonowało, wcześniej dużo na ten temat wiedziałam, miałam swoich przyjaciół, już wtedy mi się zawiązały przyjaźnie, poprzez fakt że niektórzy Francuzi czasem przyjeżdżali do Polski, zresztą to było naprawdę rzadkie, strasznie bardzo rzadkie naprawdę, nie udawało się, naprawdę, elastyczna kurtyna, Polska była zamkniętym krajem. No ale mnie się udawało na różne sposoby jako poznawać obywateli, z którymi... którzy dla mnie byli takimi egzotycznymi ludźmi, a przede wszystkim w Polsce wtedy w marcu czyli przed majem, słynnym paryskim czy francuskim majem 68⁵, był polski marzec 68⁶ w którym ja w którym ja

3 Solidarność: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność", NSZZ "Solidarność", Związek Zawodowy powstały w sierpniu-wrześniu 1980 na fali niezadowolenia społecznego z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną oraz ze sposobu sprawowania władzy przez rządy komunistyczne. W drugiej połowie 1980 masowe wystąpienia robotnicze przybrały formę strajków wybuchających początkowo w mniejszych ośrodkach przemysłowych, następnie w większych miastach, osiągnęły kulminację na Wybrzeżu, gdzie 13 sierpnia 1980 rozpoczął się strajk okupacyjny w Stoczni Gdańskiej. Do strajków solidarnościowych przystąpiła wkrótce przedsięwzięcia Gdańska i Wybrzeża, w tym Stocznia Szczecińska, oraz kopalnia węgla kamiennego w Jastrzębiu. 17 września 1980 na spotkaniu przedstawicieli komitetów strajkowych i związkowych w Gdańsku utworzono NSZZ "Solidarność" i powołano Krajową Komisję Porozumiewawczą z przewodniczącym Lechem Wałęsą. W momencie rejestracji Związek liczył około 10 mln członków (80% zatrudnionych).

⁴ Latin for "from the throne."

⁵ **French May 1968** (usually referred to as **May '68**): marked by general strikes at universities across France. It all began as a series of student strikes that broke out at universities and high schools in Paris. It was followed by a general strike by students and strikes throughout France by ten million French workers, roughly two-thirds of the French workforce.

⁶ Marcowe wydarzenia 1968: kryzys polityczny, któremu dały początek rozruchy studenckie połączone z falą antysemityzmu, na skutek czego wyemigrowało z kraju ok. 20 tys. obywateli polskiego pochodzenia żydowskiego.

byłam tak żywą, aktywną uczestniczką studiów w tym czasie w Poznaniu, byłam jedną z przywódczyni buntu w tamtym czasie studenckiego, miałam z tym związane problemy, miałam być wyrzucona z uniwersytetu, na szczęście zostałam wybronięta, etc., etc. Wiem już wtedy swoje przesłałam, więc tak powiem, bunt antykomunistyczny i bunt studencki w Polsce. I udało mi się wyjechać, już nie pamiętam jakim cudem, bo to było strasznie trudne na dwa miesiące do Francji właśnie nie w 68 roku i ... a może w 69, nie wiem, w każdym razie miałam we Francji szczęście wpaść wprost w ramiona studentów, ... studentów Sorbony⁷, która już wtedy podzieliła się na 13 uniwersytetów, i... zaprzyjaźniła się z nimi, te przyjaźnie trwają zresztą do dziś, bardzo silne, jeden z moich poznanych wówczas przyjaciół to był lewakiem, podobnie jak ja zostałam te lewaczką, a „Gaucheist”⁸, nasze poglądy oczywiście w miarę dzisiejsze wyewoluowały, on jest teraz socjaldemokratą, ale on tak się zakochał w Polsce, poprzez nas mnie i moją matkę, i naszych przyjaciół Polaków i Polki, więc przez całe lata interesował się Polską, bardzo Polsce pomagał, bardzo pomagał Solidarności, bardzo pomagał podziemiu Solidarnościowemu, i... wreszcie został przewodniczącym Stowarzyszenia Francja Polska.

00:18:48 CHAPTER 6 FEMINISM

SW. A wtedy, kiedy trafiła do Francji, kiedy był ten okres ogromnego wybuchu, rewolty studenckiej, to czy miała kontakt może z kobietami, które brały w tym udział, z takimi duchowymi córkami Simone de Beauvoir?

BL. Z córkami tak [miech], ale z nimi samą miałam tak i do czynienia, bo jak przyjechałam do Francji już tak na dłuższą, nie na miesiąc wakacyjny, na miesiąc czy dwa, tylko na cztery lata to to wybrałam na miejsce studiów wybrałam uniwersytet, jeden z tych 13 uniwersytetów sorbonskich, uniwersytet bardzo lewicujący, ale nie komunistyczny, gossystowski,⁹ za taki uchodził, za taki do dziś uchodzi, chociaż tam się bardzo dużo zmieniło, ale ta pamięć był on taki lewacki jest we Francji, i ile razy jestem we Francji staram się zająrzeć, zobaczyć co się dzieje, na tym moim fakultecie, w tych moich w cudzoziemiu budynkach, i to był Paris sept, Pary siódmy,¹⁰ w Soudsieu i... tam było... tam był uniwersytet zdominowany, absolutnie przez lewaków różnego typu, więc ja w ten sposób trafiłam, i poznałam także robotników francuskich, co było bardzo ciekawe, bo w Polsce nie znałam robotników, tzn. Znałam, wiedziałam że tam jest jakaś fabryka gdzie pracują robotnicy, ale ja byłam z rodziny, tkwiłam w środowisku bardzo inteligentnym, akademickim, przede wszystkim, a tam miałam do czynienia, we Francji właśnie, z ludźmi z różnych środowisk, w tym takiego lumpenproletariatu, prawdziwego proletariatu, prawdziwego proletariatu, z dziadka pradziada robotników, natomiast w tym środowisku feministycznym jednak to dominowały osoby, patrz z socjologicznego widzenia, punktu widzenia, patrz, to były jednak inteligentki, czy intelektualistki głównie, z różnych uczelni, czy aktorki, w ogóle artystki. W ten sposób zaczęłam działać między innymi w takiej grupie, która... feministycznej która nazywała się Psychoanaliza i Polityka, mnie to bardzo zaciekało, psychoanaliza wtedy, niesamowicie, i byłam w tej grupie, i nawet napisały mi jak broszurki, mój udział przy pisaniu tej broszurki nie był duży, był przez dyskusję, ona

Bezpośrednią przyczyną wybuchu zajęła się demonstracja studentów pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Warszawie (10 stycznia 1968) na znak protestu przeciwko zdjęciu przez cenzurę spektaklu Dziady wg A. Mickiewicza w reżyserii K. Dejmki. Uczestnicy demonstracji zostali poddani restrykcjom, niektórzy usunięci z uczelni, co wywołało 8-11 marca powszechną akcję protestacyjną studentów, rozbijaną brutalnie przez oddziały Milicji. Protestujący domagali się liberalizacji życia politycznego. Wystąpienia studenckie zostały stłumione do końca marca 1968.

⁷ Sorbonne: commonly refers to the University of Paris or one of its successor institutions.

⁸ French for “left.”

⁹ Leftist.

¹⁰ Paris is divided into a numbered system of twenty districts or *arrondissements*.

powstała ja j miałam a potem ona mi znikn ła chyba w czasie jakiej rewizji później w stanie wojennym.¹¹

SW. Strasznie szkoda.

BL. I tam mi dzy innymi figuruje wła nie Simone de Beauvoir i inne, inne panie, i ja te .
W ród tych współ-auterek.

SW. A pami tasz mo e mniej wi cej co si wtedy znalazło w tej broszurce, co było wtedy co si znalazło, czy... co w ogóle w waszej grupie co było takimi najwa niejszymi tematami?

BL. A mnóstwo ró nych, mnóstwo ró nych, ró nych, pocz wszy od takich bardzo wielkich tematów bym powiedziała strategicznych tematów, dotycz cych pokoju na wiecie, tego czym wiat si rz dzi, jakie s cele które przy wiecuj ludzko ci, a po... poprzez ró ne du e problemy społeczne, tak e naprawd taki wielki nasz niepokój, bo my l e to nas w du ej mierze ł czyło, nie tylko fakt e kobiety s wsz dzie dyskryminowane co było dla nas oczywiste, nikt nie musiał nas do tego przekonywa , tylko my my... tam... były my tam tak zebrane, bo tak my lały my, tak wi c dyskryminacja, jak j znie , co z tym robi , zwłaszcza e we Francji było co zmienia , znacznie bardziej ni w Polsce pod tym wzgl dem, pod tym wzgl dem, bo ju ... ja wiem e dzisiaj si ju tego nie pami ta ale we Francji jeszcze bardzo wiele lat po drugiej wojnie wiatowej, jeszcze do 68 czy 70 roku w ka dym razie na pewno do wydarze w maju 1968 roku, który rozorał, zmieniły Francj t mieszczą sk Francj bardzo, bardzo zmienił, nie tylko uczelnie francuskie, ale obyczajowo , mentalno , instytucje, przepisy prawa i tak dalej, bardzo mocno... bardzo mocno zmienił, to były niesamowite owoce, tak bym powiedziała... zdrowe owoce tego buntu w 68 roku, politycznego, i obyczajowego, i społecznego, np. we Francji wówczas były, długo był przepis, do... nie pami tam do którego, nie chc skłama czy do 69, czy 70 czy nawet jeszcze pó niej, przepis który utrudniał kobiecie prowadzenie... posiadania własnego rachunku bankowego.

11 Stan wojenny w Polsce: ograniczenie praw obywatelskich wprowadzone w nocy z 12 na 13 XII 1981 w celu zahamowania aktywno ci społeczne stwa d ego do gruntownej reformy ustroju społeczno-politycznego PRL. Potwierdzony dekretem Rady Pa stwa, niezgodnym z konstytucją zabraniając wydawania dekretów w czasie trwania sesji sejmowej. Przygotowywany od sierpnia 1980, uzasadniany gro b zamachu stanu i przejęcia władzy przez opozycję skupioną w "Solidarność", załamaniem gospodarki, mo liwo ci interwencji radzieckiej. Organem pełniącym funkcję administratora stanu wojennego w Polsce była Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON) z generałem Wojciechem Jaruzelskim na czele. Przepisy stanu wojennego ograniczały podstawowe prawa obywatelskie, wprowadziły m.in. godzinę milicyjną (do maja 1982), zawiesiły działalność organizacji społecznych i związków zawodowych. Zmilitaryzowano główne działy gospodarki, zakazano zmian miejsca pobytu, wprowadzono cenzurę korespondencji, tryb doraźny w postpowaniu sądowym. Działacze Solidarność, opozycji politycznej oraz kilkunastu reprezentantów władzy sprzed sierpnia 1980 internowano (łącznie ok. 10 tys. osób). Pozostali na wolności działacze Solidarność utworzyli Tymczasową Komisję Koordynacyjną i podjęli działalność podziemną, organizując demonstracje oraz strajki w fabrykach i kopalniach, tłumione przez Zmilitaryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej (ZOMO) nieraz przy użyciu siły bojowej (m.in. 9 zabitych górników w kopalni Wujek w grudniu 1981, ofiary śmiertelne w Lubinie w sierpniu 1982). Uczestników wystąpień protestacyjnych, działaczy konspiracji, członków Solidarność zwalniano z pracy, szykanowano, zniesławiano, nakłaniano do "deklaracji lojalności". Przy współpracy Służby Bezpieczeństwa prowadzono weryfikację pracowników służb, oświaty, administracji, rodziców przekazu. Społeczeństwo w szerokim zakresie podjęło bojkot kontrolowanych przez władzę organizacji i instytucji, powstał podziemny ruch prasowo-wydawniczy, niezależny obieg informacji (np. radio "Solidarność"). Szeroką akcję pomocy prześladowanym przez władzę prowadził Kościół katolicki. Podziemna "Solidarność" moralnie i materialnie wspierały międzynarodowe organizacje (m.in. Międzynarodowa Organizacja Pracy) i centrale związkowe. Wobec pogarszającej się sytuacji gospodarczej (spadek produkcji, brak towarów na rynku, system kartkowej dystrybucji artykułów pierwszej potrzeby) i politycznej (presja międzynarodowej opinii publicznej) stan wojenny został zawieszony 31 XII 1982, zniesiony 22 VII 1983 (przy czym represyjne praktyki i czyny ustawodawstwa przetrwały do 1989), a w lutym 1992 Sejm uznał jego wprowadzenie za nielegalne.

SW. No a...

BL. Bardzo często kobiety musiały występować o zgodę matki czy ojca czy... czy ojca o... żeby robić coś samodzielnie, to po prostu coś niesłychanego, ale tak było, niesłychanego dla Polek, bo w Polsce tak nie było, ale z kolei u nas nie było znowu tak dużo o banków, nie można było tak za bardzo mieć tak za bardzo tych kont bankowych, z innych powodów po prostu, biedny kraj, konta bankowe, to od razu jest podejrzane, ale niektóre rzeczy tam we Francji były dla mnie szokujące, bo w Polsce był jednak inny zwyczaj, i obyczajowo była bardziej pro- pro-, była bardziej równo ciowa, we Francji było regułą że panowie rozmawiają, a kobiety siedzą w kuchni albo w drugim saloniku i mówią sobie o szydełkowaniu czy tam nie wiem, wymieniają przede wszystkim przepisy kulinarne, w Polsce jednak tak nie było, prawda, z tym się zgodzisz że mną, np. w moim domu, po prostu. mój mąż np. który, gotował sto razy lepiej ode mnie, ja nie lubiłam kuchni, nie mam wyobraźni kulinarnej, nie uważam że gotowanie to coś złego, rzecz jasna, ale ja za tym nie przepadam z różnych powodów, być może nie wiem... w mojej podwiadomości jest coś takiego że gotowanie zaprasza kobiety do kuchni, a ja być może nie chciałam żeby taki element był zapraszania mnie do kuchni, tak czy siak ja nie przepadam za gotowaniem, a mój mąż uwielbiał i mój syn zresztą też i robi to do dziś sto razy lepiej ode mnie, więc ja się tym nie interesowałam, oni robili zakupy, oni gotowali, oni podawali herbatę i etc. ale powiedzmy że to było w Polsce dozwolone, prawda. Natomiast we Francji, to ogólnie, w ogólnie, ja po prostu nie trafiłam we Francji prawie nigdzie, oprócz grup lewackich gdzie by kobiety nie były wcale nie usunięte, kompletnie w cieniu, do tego drugiego saloniku, do tego drugiego pokoju czy do kuchni, to była regułą że panowie mówią o polityce, o wielkich strategicznych celach dla swojego państwa, dla świata, a one, panie o tych przepisach kulinarnych, więc w tym środowisku feministycznym oczywiście było zupełnie inaczej i tam ten bunt był jeszcze silniejszy bo im uwalniasz się z wiązki uwięzi tym bardziej to jest gwałtowne.

00:25:14 CHAPTER 7 ABORCJA

SW. A czy ustawa aborcyjna też była tematem waszych spotkań ?

BL. Oczywiście, i ustawa aborcyjna, akurat ja przyjechałam do Francji, trafiłam na moment, gdy ... powstała ... inicjatywa... już nie pamiętam tam jak ona się nazywała, takiego antyaborcyjnego wystąpienia pismem pod którym... apelu kobiet bardzo znanych, intelektualistek, artystek, które... wystąpiły o wprowadzenie liberalnej ustawy antyaborcyjnej, liberalnej ustawy dotyczącej aborcji wcale ciwie, bo to po polsku... no wiesz o co mi chodzi... ponieważ to było we Francji wtedy karalne, więc one powiedziały przynajmniej bez względu na to czy to była prawda czy nieprawda, tego ja nie wiem, nikt w to myśleć nie wnikał oprócz brukowców, to mówił przynajmniej że przeprowadziłam aborcję, co oznaczało proszę bardzo zamknijcie mnie, i było wiadome że to mieszczańskie jak wtedy my wtedy mówili my represyjne, państwo policyjne, że ono nie zamknie słynnej aktorki za to, ani jakiej wielkiej, znakomitej, wybitnej adwokatki, bo tam była Gisele Alienie(?), między innymi, bardzo znana, bardzo wybitna adwokatka, która do dziś bierze najtrudniejsze sprawy, i między innymi wcale nie bardzo dużo... wybroniła i do dziś broni wiele kobiet, które z powodów czysto, takiej dyskryminacji o charakterze obyczajowym stoją przed sądem, więc wiadomo było że ich się nie pozamyka w więzieniu, a to się zdarzyło z kolei zzz... takim jakby katalizatorem tego wystąpienia był fakt iż bardzo skromną osobą, myśleć jak robotnicę, już nie pamiętam tam kto to był, jak nieznaną, skromną, biedną chciano zamknąć... do więzienia za przeprowadzenie aborcji. i to ich wystąpienie, ta solidarność tych kobiet z z z, w cudzysłowie, tych innych sfer niż robotnicze

sprawiła że te przepisy zostały zmienione, Francja miała już nie pamiętam tam czy bardzo szybko, ale w każdym razie dość szybko bo po tych wystąpieniach, po tym apelu, który pociągnął za sobą następne wystąpienia i następnie a także poprzez różne akcje przeprowadzone na uniwersytetach, na ulicach, a doszło do parlamentu i zostało to stopniowo zmieniane, ale dość szybko bo właściwie już Francja od siedemdziesiątego którego roku ma liberalną ustawę aborcyjną.

SW. To pewnie było dla Ciebie zaskoczenie że w tym kraju pełnym wolności jest restrykcyjna ustawa, obowiązuje bardzo restrykcyjna ustawa dotycząca macierzyństwa...

BL. No tak...

SW.tego nie było wtedy w Polsce...

BL. No tak, ale pamiętaj że i w Polsce ma różnicę, ja tu się tego uczyłam, że przyjeżdżasz do kraju gdzie masz paszport u siebie w domu, czyli we Francji, we Francji, możesz swobodnie poruszać się po Francji, czy tam po innych krajach Europy Zachodniej, ale zarazem jest przepis zupełnie inny niż u nas, u nas był wtedy liberalny, a tam był taki restrykcyjny, ja wtedy też się uczyłam obyczajowo z Zachodu, i tego że tam wolno może mieć różnicę, dla nich to też było zaskoczenie, jak to w takim policyjnym kraju, u was jest aborcja na życzenie, bo de facto tak było w Polsce.

00:28:52 CHAPTER 8 AKTYWIZM

SW. Jak wróciłaś w 74 do Polski zaczęłaś pracować na uczelni, i chyba wkrótce później przyszło twoje zaangażowanie w pracopozycyjną, tak?

BL. Tak. W opozycyjną to już wtedy we Francji, w opozycję antykomunistyczną to to we Francji, bardzo szybko, dlatego między innymi i działalność w tych grupach, z którymi ja byłam związana, lewackimi, była też antykomunistyczna, one wszystkie były silnie antykomunistyczne, bardzo antytotalitarne, nawet można powiedzieć że więcej niż antykomunistyczne, bo antytotalitarne, i pełne ich pomagania antytotalitarnym ruchom tu, których wtedy jeszcze nie było, nie było ruchów ale były małe zgrupowania, małe grupki, które się przeciwko temu buntowały, Polska już wtedy była po słynnym liście Jacka Kuronia¹² i Karola Modzelewskiego,¹³ wymierzonym w partię komunistyczną, oni za to później poszli siedzieć do więzienia, a w liście swoim wzywali do zliberalizowania polityki, tylko tyle i aż tyle, i dostali za to 3 i 3,5 roku, jeden 3 lata, drugi 3,5 roku za ten sam list zresztą więzienia, i później kolejne wyroki, i kolejne siedzenie, już wtedy się zawiązała ta opozycja po 68 roku, taka

12 Kuroń, Jacek, polityk i publicysta. Działacz ruchu młodzieżowego, 1954-1961 i 1956-1964 członek PZPR, usunięty po opublikowaniu listu otwartego do członków partii. Z powodu działalności opozycyjnej więzienia 1964-1967 i 1968-1971. 1976 współzałożyciel Komitetu Obrony Robotników (KOR). 1980-1981 doradca władz krajowych Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność", 1980 i 1981-1984 internowany i więziony. 1989 współtwórca porozumienia Okręgu Stołu, które zapoczątkowało upadek PRL. Od 1989 poseł na sejm. 1989-1990 i 1992-1993 minister pracy i polityki społecznej. 1990 współzałożyciel Unii Demokratycznej (od 1991 wiceprzewodniczący), po jej przekształceniu 1994 członek Unii Wolności. Polityk cieszący się niezmiennym autorytetem w społeczeństwie. Oficer francuskiej Legii Honorowej.

13 Modzelewski, Karol historyk, działacz opozycji antykomunistycznej. Początkowo członek PZPR, wydalony z niej w 1964 i skazany na karę 3 lat pozbawienia wolności za przygotowanie wraz z Jackiem Kuroniem Listu otwartego do członków PZPR. W marcu 1968 oskarżony o inspirowanie wystąpienia studentów i ponownie uwięziony. Po powstaniu "Solidarności", w latach 1980-1981, rzecznik prasowy Krajowej Komisji Porozumiewawczej, w 1981 objął funkcję członka Zarządu Regionu Dolny Śląsk. W stanie wojennym internowany, uwolniony w 1984. W latach 1989-1991 senator, od 1991 honorowy przewodniczący Unii Pracy.

bardziej zorganizowana, ja wróciłam do Polski w momencie gdy jeszcze nie było KORu, jeszcze KOR¹⁴ nie istniał, bo on powstał półtora roku później, ale już był ten zaczątek, byli ludzie, którzy już się ... z tym swoim antykomunizmem się nie kryli, i ja bardzo szybko związałam się z tymi osobami, z Karolem Modzelewskim, z innymi naszymi przyjaciółmi, z Polski... w Polsce, z Wrocławia, z Warszawy, Adam Michnik,¹⁵ z całą grupą, później KORowski, no i później był KOR, Komitet Obrony Robotników, który był nielegalny, tzn. legalnie działający z otwartą przyłbicą, ale nielegalny według władz organizacyjnych, tak może na powieźcie, grupę pomocy dla robotników, w momencie kiedy w Polsce były represje, zaczęły się represje, po raz kolejny fala represji wymierzona w robotników, powstała grupa która, złożyła ona z intelektualistów z... i polskich inteligentów, którzy, właśnie ciwicie pomagali mi, zbierali mi pieniądze, i... żeby mogły na... wyjechać mi z więzienia, szukali mi pomocy prawnej etc., etc. To było wtedy w Polsce bardzo trudne, bo ludzie byli oczywiście niesłyszani, zastraszeni, nie wiem czy opowiada szczegółowo.

00:31:37 CHAPTER 9 FEMINIZM

SW. Nie szczegółowo nie, tylko ciekawa byłabym, jak się czuła po tej pracy w grupie kobiecej, no bo w tym środowisku lewicowym czy lewackim, w którym brała udział, o którym mówisz z sympatią były te grupy kobiece, tylko kobiece prawda czy czy nie wydawało Ci się ciekawe dla Ciebie samej przeniesienie tego stylu pracy do działalności ci podziemnej, tzn. tworzenie takich struktur kobiecych, grup kobiecych czy to w ogóle nie miało sensu w tej polskiej sytuacji, czy nie wydawałoby Ci się że to mogłoby być w jakiś sposób atrakcyjne, czy nie miała wrażeń w grupach samych kobiet pracuje się jeszcze troszeczkę inaczej niż w grupach mieszanych?

BL. Słuchaj, po pierwsze, jak ja wróciłam z Francji do Polski, to mi się wydawali prawie wszyscy, i z niektórymi z osobami działającymi w tym antytotalitarnym ruchu wydawali mi się szalenie konserwatywni, i bardzo... ja ich kochałam jak rodzinę, czy te rodziny kochałam jak ich, wszystko jedno, po prostu to byli ludzie których, z którymi byłam bardzo związana, była bardzo wielką serdecznością dziękującymi mi, i do takiego wsparcia sobie dawali mi, to uczuciowo to tak wyglądało i było bardzo wiele oddania i bardzo wiele serdeczności, natomiast ja miałam... bardzo często miałam inne poglądy na bardzo wiele spraw z osobami które są właśnie nie dzisiaj bardzo słynne w Polsce, wtedy jeszcze nieznanymi, dotyczyły one spraw obyczajowych i feministycznych przede wszystkim. Miałam bardzo wiele sporów z osobami nawet takimi jak Adam Michnik czy Staszek Barańczak,¹⁶ który teraz mieszka w

14 Komitet Obrony Robotników (KOR), działające jawnie opozycyjne ugrupowania społeczne utworzone w 1976 do którego przystąpiło wielu działaczy opozycji demokratycznej i intelektualistów. Głównym zadaniem KOR było finansowe i prawne wspieranie represjonowanych uczestników protestu robotniczego w czerwcu 1976. Po ich uwolnieniu w 1977 KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej "KOR".

15 Michnik, Adam: polski historyk, publicysta, działacz polityczny. 1968-1969 więziony za udział w protestach studenckich w marcu 1968. Od 1977 członek Komitetu Obrony Robotników (KOR), redaktor czasopisma poza zasięgiem cenzury. Od 1978 wykładowca Towarzystwa Kursów Naukowych. Doradca Zarządu Regionu Mazowsze Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność". Internowany 1981-1982, więziony 1984-1986. Brał udział w obradach Okręgowego Stołu (1989), które przyczyniły się do upadku PRL. Od 1989 redaktor naczelny Gazety Wyborczej. Laureat licznych nagród, m.in. Prix de la Liberté francuskiego PEN Clubu (1982), Nagrody im. A. Kijowskiego (1985), Nagrody Praw Człowieka im. R.F. Kennedy'ego (1986), Stowarzyszenia Dziennikarzy Europejskich (1995), Nagrody Dziennikarstwa i Demokracji Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), IPI Press World Freedom Hero (2000), Nagrody Erazma za rok 2001.

16 Barańczak Stanisław, poeta, krytyk, teoretyk literatury, tłumacz. Pracownik naukowy Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, następnie profesor na Uniwersytecie Harvarda w USA. W 1976 współpracował z

Stanach Zjednoczonych, jest wybitnym profesorem i wyklada na, nie pamiętam, w Princeton... i oni uważali, że jestem, podam taki anegdota, bo ona jest symptomatyczna dla ówczesnego stanu ducha ich i mojego, że jestem wspaniałą osobą, tylko mam odjazd, mam takie jedno odchylenie, takie zboczenie, ten feminizm, i czesto mi z tego powodu dokuczali, nawet nie żło liwie, ale dokuczali, co wiadczyło, że je li w tak otwartym rodowisku, które występuje przeciwko represyjności władz, ale tak, że w przyzwoleniu na represyjność, która jednak była w czci społeczeństwa, była tak silna reakcja od kpiny, po szyderstwo, a nawet takie... krytyk, czasem zjadliwy, tych moich postaw czy poglądów, to znaczy do jakiego stopnia to społeczeństwo i ci ludzie byli przesiąknięci takim patrzyeniem, przy czym... znaczy niezrozumieniem problemu równość kobiet i mężczyzn, dyskryminacji, oni tego nie widzieli, nie widzieli... nie dlatego, że byli złymi ludźmi czy głupimi, bo prostu to było poza ich w ogóle jakimś... sferą zainteresowania, wszyscy którzy to oglądają, by może nie znajomym, bo, tak jest we wszystkich krajach, w każdym jest jakaś tam specyfika, doskonale wiemy, to jest problem już tysiąc razy opisany, analizowany etc., dlaczego tak się zachowują do rón osoby, zdawałoby się, wiatle, otwarte, oczywiście to rodowisko, ten ruch antytotalitarny tak, że w sobie coś takiego miało, to raz, ale, oczywiście na ten temat się dyskutowało, natomiast nie był to ani priorytetowy problem, ani pierwszoplanowy, tylko raczej dziesięć, czy dwa dni, w rozumieniu moich kolegów, ale tak, że moim czasem, przy czym różnica między nami polegała na tym, że ja się bardzo o to w ciekawam, i ja dziś widzę, ile ja, na zwalczanie takich różnic zachowania wydatkowałam strasznie dużo tej energii, dziś bym inaczej pewnie postąpiła. Gdy zwalczałam wszystko, łacnie z takimi odruchowymi reakcjami, dobra, my tu gadamy a ty nam Basia przynieś herbaty, to to jest oczywiście, to jest w anegdocie, to się wydaje mieszne, to było zabawne i nic takiego, ale od tego poczwszy a po fakt, że jak było coś poważniejszego to oni mi dają sobie, że podejmowanie w sensie intelektualnym, takim konceptualnym problematyki równość kobiet, czy płciowej w ogóle nie wchodziło w rachubę, konkretnie tym bardziej, że trzeba jeszcze pamiętać, że tego typu problematyka była naprawdę czesto podejmowana przez publicystykę tamtych krajów w PRL-u, naprawdę, i to to, ja nie chcę wybielać PRLu¹⁷, ale tak było, w związku z czym ona bardzo czesto kojarzyła się z PRLowszczyzną, z takim pseudo-równościowym patrzyeniem na sprawy... kobiet i mężczyzn, które są w ramach systemu komunizmu, ale ja uważam, że dzisiaj może na sobie powiedzie na pewno, że przy całym dziesięciu... czyli już... dzisiejszym dystansie do tego co się wydarzyło, taki dobry, zdrowy dystans do tego co się wydarzyło i tak, że systemu totalitarnego, komunistycznego w Polsce, przy całej krytyce tego systemu, ja uważam, że jednak on zrobił, on sprawił... sprawy związane z kobietami, i status kobiet był w ogóle dostrzegany, dyskutowany, że z... obyczajowo się zmieniła w Polsce, i i... sytuacja kobiet, moim zdaniem, w Polsce, w PRLowskiej Polsce była naprawdę lepsza niż we Francji, lat 60 i 70, by może się z mną nie zgodzisz, uważam, że tak jest, jestem w stanie tego bronić przed każdym sędzią...

SW. Ja tylko chciałam poprosić ... Nie, nie ja chciałam tylko wrócić, nie, nie, nie zamierzam się broić. Bo e kłóci, chciałam tylko powrócić do tej herbaty, miałam się nie dlatego, że uważam, że jest to mieszne...

BL. Ja wiem, wiem...jest straszne...

SW. ...uważam, że to jest straszne, taki bezpóredni sposób wyeliminowania przeciwnika, po prostu, idź Basiu, zrobi herbatę, w ten sposób Basia nie ma, marginalizacja taka najbardziej dosłowna...

Komitetu Obrony Robotników (KOR), współredaktor wychodzącego poza cenzurę Zapisu. Od 1981 mieszka w USA.

17 Polska Rzeczpospolita Ludowa, PRL, nazwa Polski w latach 1952-1989.

BL. tak tak, to raz...dwa...

SW. ...nie ma w tej chwili, na przykład teraz decyzja zapada...

BL. Te ... tyle gada ... Nie wiem jak macie z t kaset ... bo to później strasznie du o roboty... ja wiem e wy si zam czycie... Drugi problem, który moim zdaniem był trudniejszy bardziej do rozwi zania, do przełamania i do podj cia to był fakt e kobiety tego te ... w tym rodowisku chodzi o to w tym rodowisku... antytalitarynym to był problem był poza sfer zainteresowania kobiet, jeszcze bardziej ni m czynn, mo e im si wydawało ze je li b d tym zajmowa , i o tym mówi to je postawi w jeszcze trudniejszej sytuacji ni gdyby tego nie robiły, w stosunku do grupy, w której si obracaj , gdzie mówimy o wolno ci dla robotników, gdzie mówimy o tym jak zmieni system komunistyczny, który nas represjonuje w sposób bez przemocy i tak dalej. Bo to było przecie nasze my lenie, to było w jakim sensie bardzo... z ducha jak ruch Mahatmy Ghandiego, bo my my nie chcieli si ga po bro ani nikogo zabija a chcieli my jednak t Polsk zmieni , jej ustrój polityczny....

SW. Ale to znaczy e ...

BL. Nie znam ani jednej... Niech sobie przypomn dokładnie bo nie chciałabym nikogo skrzywdzi , ale ani jednej mojej kole anki, przyjaciółki z tamtego okresu któr by ten problem interesował, owszem zdarzało mi si tak e owszem jak miały problemy ze swoimi partnerami czy m ami to przychodziły do mnie po pomoc, to tak, natomiast, ... po pomoc ró nej natury, prawda, to psychologicznej, albo nie wiem prawnej, czy co takiego, ale ja nie pami tam... oczywi cie ja czasem na ten temat dyskutowałam z moimi kole ankami, zwłaszcza z moimi kole ankami z uniwersytetu, wiesz, nie wiem, mo e ja komu otworzyłam oczy na par spraw, mam nadziej , bo to był problem którym si interesowałam, jak oni twierdzili w sposób obsesyjny, bo mnie wszystko denerwowało, mnie denerwowało wtedy, no fakt e np. moje kole anki nie chciały kandydowa w ramach tego minimum, jakiego minimum demokracji na wy szych uczelniach, bo jednak to był jednak w porównaniu do innych instytucji wy sze uczelnie wówczas w latach 70 -tych czy 80 -tych w Polsce to były takimi oazami wolno ci i np. do władz ró nego szczebla na na uczelniach mo na było w sposób wolny kandydowa i by wybranym, na ogół nie było oszustw, i kobiety systematycznie odmawiały kandydowania, a... to raz, a dwa systematycznie głosowały na kolegów, ja z nimi to... wielokrotnie o tym rozmawiałam, nawet szczerze mówi c nawet niedawno rozmawiałam, moja kole anka, która jest dzisiaj prorektorem, i przypomniała mnie... mi swój rozmow , nasz dyskusj , sprzed 25- ciu laty. gdy ja j wła nie wtedy namawiałam eby kandydowała jako przedstawicielka nasza młodych wówczas pracowników naukowych do Rady Dzieka skiej, bo uwa ałam e si na to wietnie nadaje a ona mi mówiła nie, nie zrobi tego bo nasz kolega tam jaki tam Iksinski, który był po prostu beznadziejny, nie miał cech przywódczych, nie był dobrym organizatorem, le wyra ał swoje my li w sposób nie nie precyzyjny, nie umiał słucha innych ludzi, czyli miał wszystkie takie cechy które go dyskwalifikowały do reprezentowania interesów młodych pracowników i ona miała te cechy i uwa am e ja te je miałam i ona si nie zgodziła kandydowa , a ja wtedy ju byłam ju w opozycji, i nie było szans eby mnie wybrano, bo ju wtedy było wiadomo e ja działałam w opozycji czyli e Bezpieka mnie przesłuchuje, prze laduje, ludzie si bali zreszt czasem ze mn rozmawia , ze mn styka i było wiadome e taka osoba nie ma szans eby wygra wybory uczelniane, natomiast ja działałam w zwi zkach zawodowych wtedy.

SW. To znaczy e...

BL. Tych okrojonych, takich jakie były, ale uważałam że chcę pomagać ludziom właśnie nie robić tego, ... i działałam w związku zawodowym naszym uczelnianym, pomagałam ludziom przy załatwianiu różnych spraw socjalnych...

SW. A czy już wtedy wiedziałyście, czy rozmawiała z innymi kobietami o tym i nie może po prostu mówić czyni, faceci, ... sami siebie chętniej ustawiaj na pierwszym planie, i trudno jest kobiecie wejść na ten pierwszy plan, znaczący był wtedy temat jakiś rozmów kulturalnych bo...

BL. No tak. No oczywiście nie było, wspominałam ci nie było, bo skoro namawiałam żeby kandydowały to tak było skoro się kwalifikowały, wskazywałam bardzo często na to jak moi koledzy byli dobrymi szefami czy przywódcami, one nie wiem jakimi by były szefami, przywódcami, nie wiem tego, dlatego one nigdy nie chciały kandydować, po prostu same sobie nie dały szansy, wiesz...

SW. Na pewno ten temat podwójnego obciążenia to ...

BL. Ja z kolei działałam w opozycji, gdzie nie trzeba było kandydować, ani nikt ci nie wybierał, ani nikt ci nie mianował, ani nie nominował, tylko sama sobie wybierała taką drogę, która była drogą bardzo trudną, ... ale było tam trochę o kobietach, właśnie nie w tym ruchu antytotalitarnym było trochę o kobietach, natomiast nawet tam ... za każdym razem gdy chodziło nie wiem o jakie wywiady dla prasy, czy czy... oczywiście z Zachodu przyjeżdżali dziennikarze z Zachodu żeby porozmawiać w sposób bardziej lub mniej tajny, podziemny z kimś kto działał w tym antytotalitarnym ruchu, i mógł wyjawić na czym on polega, dlaczego my robimy coś takiego a nie innego, jakie są te nasze cele, o co nam chodzi, cele działania, co nam przychodzi, jak sobie wyobrażamy naszą Polskę, to zawsze trafiali do mówiących, kobiety regularnie odmawiały udzielania wywiadów, co im się kojarzyło właśnie nie z tym z czymś innym, prestiżowym to kobiety same z tego często rezygnowały, koledzy nigdy.

SW. To tak było w ruchu, a kiedy wybuchła wolność, nazwijmy to tak, w 89¹⁸ roku, jednocześnie nie pojawił się temat ustawy aborcyjnej, jako jeden z pierwszych takich dwóch tematów, które zantagonizowały opozycję, również, czy to był dla ciebie szok, czy to było... co wtedy było jakby dla ciebie najważniejsze, czy to co się działo wokół Okręgu Stołu¹⁹ czy te procesy społeczne, które mogły Ciebie jako osobę uwrażliwić na sytuację kobiet, które mogły być jako szokujące, czy to wiosną 89 roku już jako włączyła się w dyskusję na temat ustawy aborcyjnej, czy to wtedy nie było najważniejsze

18 Rok transformacji ustrojowej, po porozumieniu przy okrągłym stole w sposób pokojowy odbywa się przekazanie władzy przez komunistów, rozpoczyna się od półdemokratycznych wyborów do sejmiku które z miały być przewagą wygrywa Solidarność, od tego momentu postępuje proces demokratyzacji państwa.

19 Okrągły Stół: Rozmowy przedstawicieli opozycji, głównie osób związanych ze zdelegalizowaną po wprowadzeniu stanu wojennego "Solidarność", z reprezentantami obozu rządzącego, przede wszystkim z PZPR, prowadzone od 6 lutego do 5 kwietnia 1989. Przedmiotem negocjacji było wypracowanie możliwościowych do przyjęcia przez obie strony zasad demokratyzacji ustroju społecznego oraz naprawy systemu gospodarczego w Polsce. W podpisanych porozumieniach przyjęto i reformę ustroju politycznego i systemu gospodarczego odbędzie się w sposób ewolucyjny, jej podstawą stanowi będą m.in. pluralizm polityczny, wolność słowa, niezależność sądów, silny samorząd terytorialny, demokratyczny tryb powoływania wszystkich przedstawicielskich organów władzy państwowej, swobodne kształtowanie się struktury własnościowej, rozwój stosunków rynkowych i konkurencji. Przyjęto także zasadę pluralizmu związkowego, tj. tworzenia i swobodnego zrzeszania się w związkach zawodowych oraz podjęto decyzję o przywróceniu legalności "Solidarność." Postanowienia konferencji dały podstawę zasadniczych zmian w sytuacji politycznej Polski, umożliwiły zwycięstwo Solidarność w wyborach parlamentarnych oraz zmianę dotychczasowej koalicji sejmowej i powstanie pierwszego niekomunistycznego rządu w powojennej Polsce.

BL. W 79?

SW. Wiosna 89, jeszcze przed wolnymi wyborami

BL. Czyli to co było przed 89 to wszystko zostawiamy?

SW. Tzn. o tym jest strasznie dużo materiałów...

BL. No wi c wła nie...

SW...i jeste bardzo znana od tej strony, to po prostu mo na sobie zwyczajnie poczyta w wielu miejscach...

BL. Nie to... powstaje, ja my l e ona doskonale o tym wie...

SW. Ten materiał b dzie doł czony do tej kasety, chyba e chcesz co na ten temat powiedzie ...

BL. Nie chc , nie chc tylko pytam dlatego e on po prostu bardzo wyja nia to co si działo w 89 roku.

00:45:20 CHAPTER 10 SOLIDARNOŚĆ

SW. Jak by chciała dopowiedzie co czego w tamtych ksi kach nie było, to by było bardzo ciekawe.

BL. Nie, nie to w tych ksi kach wszystko jest tylko eby w dwóch zdaniach eby powiedzie e w polskiej Solidarno ci, naszej Solidarno ci było bardzo dużo kobiet, które działały, połowa tego ruchu antytotalitarnego, tych 10 milionów, to były kobiety, statystycznie, bo to jest odkryte, opracowane, były normalnie listy uczestników, składki, tych którzy składki dawali itd., natomiast we władzach kobiet przewa nie nie było, bo okazuje si e ten ruch był w tym sensie odzwierciedleniem postaw społecznych, e tak samo i kobiety nie chciały kandydowa , ja pami tam e je namawiałam tak samo, i nie były ch tnie wybierane, było bardzo mało, np. na 19 członków, o ile si nie myl Prezydium Krajowego czyli przywództwa Solidarno ci krajowego była 1 kobieta, w wi kszo ci w wi kszo ci regionów, w wi kszo ci struktur tak to wygl dało, natomiast kobiety bardzo ch tnie prowadziły wszystkie te te prac , które były bardzo po yteczne ale mało presti owe, sekretariaty, archiwizowanie, kolporta prasy, zbieranie składek, prowadzenie ksi gowoci etc., etc. Natomiast to co by si nazywało polityk polityczn , tak powiem z francuska politic politisiua, to m czyzni, strategia, cele działania, walka z komun , z policj itd. To to to m czyzni, i to zostało później bardzo długo niesione, niesione, a po dzi ponieki d tak jest, prawda. Natomiast jak był Okr gły Stół to oczywi cie e byłam w niesłychanie zaangażowana, oczywi cie przy Okr głym Stole tak samo na 60 osób była 1 kobieta, od nas z Solidarno ci te tylko jedna. Jedna jedyna.

SW. Kto to był?

BL. To była Grażyna Staniszevska²⁰, wspaniała działaczka Solidarności z Bielska-Białej²¹, ale adna z nas która tam wtedy w podziemiu odegrała duży rolę i uczestniczyła, tylko nasi koleżdy, którzy czasem... wielu z nich nie odegrało tak wielkiej roli, ale oni zostali wybrani, dokooptowani, zaproszeni, a my nie, mówiła ja i moje koleżanki, które, odegrały my uważam wielką, niesłuchanie wielką rolę, zrobiły my bardzo wiele dla naszego kraju, i dla ludzi, i ale ja natomiast miałam cały czas robotę, ja przy Okręgowym Stole prowadziłam po prostu biuletyn, który codziennie wydawali my, biuletyn informujący ludzi o tym co się wydarzyło wtedy w Warszawie podczas tych niesłuchanie trudnych, walecznych, wielkich negocjacji które przyniosły, zmieniły po prostu stopniowo ustrój, jak się okazało poprzez negocjacje, ewolucja a nie poprzez walkę, strzelanie do ludzi, zabijanie, tortury i w końcu zmieniali my nasz kraj. Wiadomo mnie to bardzo interesowało, póki niej oczywiste były już wolne wybory, ja kandydowałam do Sejmu, wiadomo moich koleżanek nie chciała w ogóle kandydować, wiadomo nas było strasznie mało, ale troszkę nas tam było. I i... Już póki niej zostałam posłanką, i jak weszłam do Sejmu²² interesowały mnie sprawy związane z przemianami, ze zmianieniem tego wszystkiego, z rozwinięciem tych instytucji totalitarnych, zmianieniem ustawodawstwa, zmianieniem także obyczajów których, obyczajowość, wiadomo interesowało mnie to wszystko co zahacza czy dotyczy tych spraw i kwestia aborcji ponieważ zesłała mi tam gdzieś na piąty plan, na trzeci, czwarty plan, i raptem ona wybuchła także i ja także... także i no ja musiałam jakoś na to odpowiedzieć.

00:48:50 CHAPTER 11 ABORCJA

SW. Mówisz już o Ruchu na rzecz Referendum?²³

BL. Nie, mówi o pojawieniu się propozycji by zniesić liberalną ustawę antyaborcyjną, bo to było zanim powstał Ruch na rzecz Referendum, wiadomo najpierw była propozycja złożona przez prawicowych polityków Solidarności, czyli z mojego ruchu, prawicowych, którzy postanowili ustawę istniejącą za PRL-u, liberalną zniesić, i na jej miejsce wprowadzić bardzo restrykcyjną, która uznawała karalność, przynosiła po prostu wiadomo zniszczenie, karę zniszczenia i dla kobiet, które poddały się aborcji i dla lekarzy i wszystkich osób, które by pomagały w przeprowadzeniu takiego zabiegu. I wokół tego się zrobił rzeczywiście wielki ruch, mnie wtedy to tak to znowu nie pasjonowało bo byłam zajęta sprawami zagranicznymi, byłam w Komisji Spraw Zagranicznych i byłam zajęta mediami. Zaproponowałam, jeden z takich moich pierwszych... to był mój taki pierwszy krok deputowanej posłanki, pomysł o zniesieniu cenzury w Polsce, i to była praktycznie inicjatywa ustawodawcza, historyczna, Bo to był rzeczywiście instytucji cenzury, bo była regularna cenzura w Polsce, wiadomo ja zaproponowałam i to mnie interesowało, a tu raptem mi weszła w pole widzenia aborcja, i ponieważ miałam oczywiście te swoje feministyczne, wolnościowe, równościowe poglądy to wydawało mi się oczywiste że się w tej sprawie wypowiem i będę broniła mojego punktu widzenia i będę broniła tej ustawy

20 1981 była kierowniczką Wszechnicy Podbeskidzia NSZZ "Solidarność", a po powrocie z internowania przez dwa lata pracowała jako instruktorka domu kultury. Od 1984 jest pracownikiem Oddziału Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej w Oddziale Badawczo-Rozwojowym "Redor" w Bielsku-Białej. W latach osiemdziesiątych była w zarządzie jawnej, potem podziemnej "Solidarności" Podbeskidzia. Była internowana (1981-82) i aresztowana (1983). Od 1988 działała w krajowym kierownictwie podziemnej "Solidarności". Uczestniczyła w obradach Okręgowego Stołu". W 1989 została wybrana do Sejmu z listy Komitetu Obywatelskiego "Solidarność". W latach 1990-91 była członkinią Unii Demokratycznej. Od 1992 należała do Unii Wolności, jest w Radzie Krajowej tej partii. Od 1989 do 2001 była posłanką do Sejmu.

²¹ A city in southwestern Poland.

²² The lower house of the bicameral National Assembly (the Senate is the upper house). The Sejm is the more powerful of the two chambers. The Sejm has the constitutional responsibility of initiating and enacting laws as well as overseeing state administration.

²³ Ruch powstał na fali debaty na temat prawa kobiety do aborcji. środowiska liberalne i lewicowe zaangażowały się w tę inicjatywę aby doprowadzić do powszechnego referendum na rzecz wolnego wyboru.

wolno ciowej, tej ustawy liberalnej i raptem się okazało że ja stopniowo zaczęłam uchodzić za jak przywódczyni tego ruchu, za taką główną nosicielkę idei, którą niektórzy uważali za straszne, PRL-owskie, wstrętne i komunistyczne, i byłam bardzo silnie zwalczana przez Kościół, przez prawników Solidarności, a niesiona na rękach, niesiona na rękach przez dawnych komunistów, którzy byli zachwyceni, że ja to robię nie tylko oni, ale też działaczka Solidarności, bo się to wszystko strasznie pomieszało, po prostu niesłuchanie, to mi oczywiście sprawiło bardzo wiele kłopotów i trudno ci w mojej grupie politycznej, ale zarazem uważałam że trzeba tę sprawę się zająć, że ona trudna, tym trudniejsza że została oblepiona tą grupą polityczną tak, że zaczęłam to mnie uważać za zdrajczyni ideałów Solidarności, i... więc to było w jakimś sensie coś więcej niż sama aborcja, bo raptem się okazało że to jest główny punkt zderzenia się między ludźmi Solidarności a dawnymi komunistami.

SW. A kiedy zauważyła ...

BL. A zarazem był ten prawdziwy interes kobiet, które w tym wszystkim czuły się niesłuchanie jako zagubione, i... takie no zaniedbane, odepchnięte, takie wymanipulowane, tymi ich interesami manipulowano, bo zaczęła się walka polityczna między grupami solidarnościowymi i anty-solidarnościowymi poprzez ten problem.

00:51:40 CHAPTER 12 FEMINIZM

SW. A kiedy z twojej perspektywy posłanki zauważyła że w Polsce się dzieje ruch kobiecy, feministyczny, w którym momencie zauważyła ...?

BL. Nie, no to bardzo szybko, bo po pierwsze większość tych grup które powstawały to przychodziły do mnie, więc to nie było tak że coś się zadziało a ja tego nie widziałam, nie. Bardzo wiele grup jak się zawiązywały, a czasem dwie osoby, jak się zawiązały, to przychodziły do mnie bo myślały że ja się zawiączę jako trzecia, więc nie, ja od początku leżę i uczestniczyłam ponieważ w powstawaniu bardzo wielu grup, przecie... w 89/99 powstało około 37 organizacji, ja pamiętam, bo ja miałam je wszystkie zarejestrowane, tym bardziej że ja wówczas założyłam w parlamencie Parlamentarną Grupę Kobiet naprawdę tak bym powiedziała nietypowo, w jakimś sensie zjawisko w skali świata tak instytucji która nie istniała nigdzie indziej, ta jej nietypowość polegała, mówi to bez żadnej megalomanii, tylko czysty opis tej sytuacji, mianowicie to był pomysł na to że na terenie parlamentu powoła, żeby powołać grupę posłanek i senatorów, pa senatorów które pochodzą z różnych partii politycznych, o różnych wiatopogładach, o różnej odmiennej czy sto przeszło ci politycznej, które zgodzi się działać wspólnie na rzecz wszystkich kobiet wokół takiego hasła, które ja wtedy wymyśliłam *KOBIETY KOBIETOM*, i udało mi się coś takiego stworzyć. Oczywiście większość moich koleżanek solidarnościowych nie zgodziło się tam działać bo uważało że tam się, jest to miejsce zdominowane przez komunistki dawne, no i one... ja rozumiałam ich punkt widzenia i nie miałam o to do nikogo żalu, ale uważałam do dzisiaj że to świetny, wspaniały pomysł i jedna z najwspanialszych rzeczy które udało mi się zrobić, zwłaszcza że naprawdę bardzo dużo udało nam się zrobić, w postaci zwyczajnie bardzo czegoś konkretnego, dotykającego, czyli ustaw, które wprowadziliśmy my z sukcesem z wyjątkiem... poza półtora że tak powiem, która nie była, tzn. była i nie była sukcesem, mianowicie aborcyjnej, bo raz wygrała, ja sama 6 razy wystąpiłam przed parlamentem, z projektem zmian związanych z ustawą aborcyjną, 6-cioкратно, raz mi się udało porzucić wygrać, cudownie, przeszło w parlamencie nasza liberalna propozycja, ale została to zawetowana przez ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsę,²⁴

²⁴ Wałęsa Lech: działacz związkowy, polityk, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1990-1995, laureat pokojowej Nagrody Nobla w 1983. Na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ "Solidarność" (5 września-7

czyli mojego dawnego kolegę z Solidarności, a tymczasem mój dawny przeciwnik ... z partii komunistycznej a obecny prezydent Aleksander Kwaśniewski²⁵ zdecydował się to wesprze, i ja mi zdziwionymi z kolei dlatego jego wsparciem i dlatego z nim teraz pracuję, żeby było... nie wiem czy widać jak to jest jak silnie na mojej biografii, na moim postępowaniu zacięły przywiązanie do wolnościowych aspiracji i równościowych ... potrzeb, nie wiem kobiet, bo właściwie to zadecydowało kogo ja poparłam i gdzie pracuję ...

SW. A mogłaby jeszcze...

BL. ...wiesz nie wiem czy... mówi to już tak prawie prywatnie, bo wiele moich koleżanek i feministek nie zdaje sobie z tego sprawy.

SW. Co jest w tej chwili, co jest w tej chwili dla Ciebie ważne, czym się zajmujesz, co by jeszcze chciała?

BL. W tej chwili, pracuję tutaj w Kancelarii Prezydenta RP²⁶ zajmuję się sprawami które uważam za bardzo ważne z punktu widzenia społecznego tzn. narkomania, to są bardzo trudne rzeczy przeważnie, zajmuję się po prostu bardzo trudnymi, często przygnębiającymi i smutnymi rzeczami, ale bardzo ważnymi uważam, czyli to jest narkomania, to są w ogóle różne patologie społeczne, zajmuję się bezrobociem, prowadzę naprawdę świetny program, naprawdę jest świetny program z Amerykanami ... prowadzę program związany z bezpieczeństwem kobiet, bardzo duży, który jest z kolei bardzo przyjemny, bardzo mam nadzieję skuteczny i mam nadzieję że pomagam bardzo bardzo wielu kobietom, przez ten mój program przeszło już kilkanaście tysięcy kobiet i... ja się z nimi często spotykam, oczywiście nie jestem w stanie z wszystkimi kilkunastoma tysiącami ale często przychodzi na zajęcia które są prowadzone w różnych krajach... uh...w różnych miastach w Polsce i i widzę że się z tego bardzo cieszą i ja też się cieszę.

października 1981) wybrany na przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność". W latach 1980-1981 pracował w Stoczni Gdańskiej. Od 13 grudnia 1981 do 11 listopada 1982 internowany. Po zwolnieniu powrócił do pracy w Stoczni, kontynuując konspiracyjną działalność związkową. W 1986 utworzył Tymczasowy Rad NSZZ "Solidarność", od 1987 kierował Krajową Komisją Wykonawczą NSZZ "Solidarność". W maju i sierpniu 1988 inspirował strajki robotnicze w Stoczni Gdańskiej. Od 1988 brał udział w negocjacjach z władzami komunistycznymi, zakończonych porozumieniami Okręgowego Stołu. Od grudnia 1990 do grudnia 1995 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Wspierał przebudowę gospodarki i ustrojów Polski (zwolennik systemu prezydencko-parlamentarnego). W 1983 uhonorowany pokojową Nagrodą Nobla. Oficer francuskiej Legii Honorowej. Doktor honoris causa kilkunastu uniwersytetów, m.in. Uniwersytetu Columbia (1981), Uniwersytetu Katolickiego w Leuven (1982), Uniwersytetu Harvarda (1983), Uniwersytetu Gdańskiego (1990).

²⁵ Kwaśniewski Aleksander, polityk, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Działacz Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Od 1977 członek PZPR. Uczestnik obrad Okręgowego Stołu, współprzewodniczący zespołu ds. pluralizmu związkowego. Po rozwiązaniu PZPR (styczeń 1990), 1990-1995 przewodniczący Rady Naczelnej Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP), wystąpił z SdRP po wyborach prezydenckich w listopadzie 1995. 19 listopada 1995, w drugiej turze wyborów, wybrany (51,7% głosów) na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. 8 października 2000 wybrany na drugą kadencję. Oficer francuskiej Legii Honorowej.

²⁶ Aleksander Kwaśniewski.

Barbara Labuda – Kalendarium

- 1949** ur. w migrodzie koło Wrocławia
- 1965-69** filol. romańska Poznań /Wrocław
- 1970-73** seminaria - Ecole Normale Supérieure Uniwersytet Paryski
- 1974** asystentura Instytutu Filologii Romańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego
- 1976** początek współpracy z KOR
- 1980** działaczka NSZZ *Solidarność*, założycielka Wszechnicy Związkowej *Solidarności*, członkini Komisji Wykonawczej Regionu Dolny Śląsk, redaktorka dwutygodnika *Region*
- 1982** usunięta z pracy z powodów politycznych, w stanie wojennym skazana na półtora roku więzienia
- 1984** obrona pracy doktorskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, autorka kilkunastu publikacji naukowych
- 1989-98** posłanka do Sejmu, twórczyni i przewodnicząca Parlamentarnej Grupy Kobiet, członkini Komisji Kultury i Rodków Przekazu, Komisji Spraw zagranicznych, współzałożycielka, ROAD, Unii Demokratycznej, Unii Wolności. w 1995 r. usunięta z powodu różnic politycznych z Klubu Parlamentarnego UW, w grudniu tego samego roku zrezygnowała z członkostwa w partii.
- 1996** sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP.

Ma dorosłego syna. Wegetarianka, uprawia jogę.